

Szlachetna paczka

Samotny, chory tata z dwójką małych dzieci, porzuconych przez matkę to jedna z dziewiętnastu rodzin rejonu Kościan, które w tym roku znalazły darczyńców w ramach Szlachetnej Paczki. Historia pana Mateusza wzruszyła grupę młodych ludzi z Poznania, którzy w niedzielę przyjechali busem wypełnionym po brzegi. W sześćdziesięciu dziewięciu paczkach znalazły się m.in.: meble, pralka, lodówka i oczywiście prezenty dla dzieci.



W tym roku koordynatorem rejonu Kościan był Wołodimir Vorobiov, który od roku mieszka w powiecie kościańskim, a już angażuje się w wiele wydarzeń. - W zeszłym roku udzielałem się jako wolontariusz Szlachetnej Paczki. Tym razem zobaczyłem, że nie ma lidera rejonu. Wysłałem zgłoszenie i tak zostałem liderem - mówi „Vova” i przyznaje, że rodzin było trochę mniej niż w ubiegłym roku i to darczyńcy mocno interesowali się rodzinami. Wołodimir nie ukrywa, że także dla wolontariuszy przekazywanie paczek to wzruszające chwile: - Rodziny płaczą, my płaczymy. Kiedy swoim dzieciom nie można zapewnić podstawowych rzeczy, a tu nagle dostaje się tyle paczek, to emocje przepełniają matkę, która dla swoich dzieci chce wszystkiego najlepszego. W tym momencie ja też nie mogę powstrzymać łez, bo to jest wzruszające, to jest przepiękne.

Wolontariusze przyznają, że w tym roku z powodu programu 500+ nie zakwalifikowało się aż tyle rodzin wielodzietnych. - Większy nacisk położyliśmy na osoby samotne albo samotnych rodziców czy młode osoby, które miały trudny start - mówi Anna Bocian, wolontariusz Szlachetnej Paczki. Jednak historie małych dzieci najszybciej chwytały za serce i one najszybciej znajdowały darczyńców.

Maciej Bartkowiak ze Studia Fabryka organizuje paczkę po raz czwarty. Jest to paczka gru-

Weekend cudów

W tym roku magazyny Szlachetnej Paczki zostały otwarte w sobotę i niedzielę, 10 i 11 grudnia. Samochody wypełnione paczkami przywozili wolontariusze z firm, organizacji społecznych, ale też grupy przyjaciół, rodziny, sąsiedzi. Wybierali rodziny nie tylko ze swoich miejscowości, ale nawet z drugiego końca kraju. Np. w Sieradzu prezenty dla jednej rodziny robiły średnio 162 osoby, a rekordowym darczyńcą została nauczycielka z Warszawy, która przygotowała pomoc dla 19 rodzin!

Pracę ponad 11 tys. wolontariuszy organizowało 645 lokalnych liderów. W blisko 700 miejscach w całej Polsce darczyńcy dostarczyli do magazynów przygotowane przez siebie paczki. Następnie wolontariusze udali się z prezentami do ubogich rodzin.

18 960 – liczba rodzin, które otrzymały pomoc
47 422 569 zł – łączna wartość przekazanej pomocy w paczkach
750 970 – liczba połączonych osób
2 501 zł – średnia wartość paczek dla jednej rodziny
35 – średnio tyle osób przygotowywało pomoc dla jednej rodziny

Pomoc w Polsce nie była jednorodna. W rejonach, gdzie było więcej potrzebujących niż darczyńców, z pomocą spieszyły inne miasta. W Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, Gliwicach, Tychach, Katowicach i Wrocławiu powstały tzw. magazyny zastępcze. To z nich wyjechało 29 tirów, by dowieźć prezenty do innych rejonów Polski, m.in. na Warmię, Podlasie oraz do województw świętokrzyskiego i lubelskiego. Wolontariusze w tym roku musieli zmienić metodologię poszukiwania potrzebujących ze względu na Program 500+. Do projektu zostało włączonych prawie dwa razy mniej rodzin wielodzietnych niż w roku poprzednim. - Dzięki temu mogliśmy szerzej docierać np. do osób starszych i samotnych - mówi ks. Jacek Wiosna Stryczek. Szlachetna Paczka trwać będzie cały rok, bo wolontariusze wrócą do potrzebujących rodzin po nowym roku żeby uczyć ich jak sobie radzić w życiu i zadbać o siebie i rodzinę.

powa, skrzykuje na forum mieszkańców Kościan i każdy przynosi ile może: - Są darczyńcy, którym trzeba pomóc wynieść dary z bagażnika, bo paczki są tak ciężkie, że panie nie są w stanie ich wynieść, a zdarzają się osoby, które przychodzą z jedną reklamówką, w której jest ryż, cukier, czekolada, kawa i to jest rzeczywiście wzruszające, że takim darem chcą się podzielić.

Duże wrażenie zrobiła grupa darczyńców z Poznania, która busem przywozila sześćdziesiąt dziewięć paczek. Wybrali pana Mateusza, który sam zajmuje się dwójką dzieci w wieku 7 i 8 lat. Kilka lat temu matka porzuciła dzieci i nie utrzymuje z nimi kontaktu. Pan Mateusz niestety zachorował na stwardnienie rozsiane. Nie może pracować. Mieszka z dziećmi w wynajmowanym mieszkaniu. Mają łazienkę i pokój z aneksem kuchennym. Jeszcze do niedzieli cała trójka spała na jednej kanapie, bo nie mieli mebli.

Niedaleko pana Mateusza mieszka jego matka, która pomaga jak może. - Pomagam, żeby nie czuli się gorsi, żeby czuli, że mają pełną rodzinę, by byli szczęśliwi. Chciałabym, żebyśmy mogli normalnie żyć, żeby syn nie był bardziej chory jak jest, aby wychował te dzieci chociaż do pełnoletności. Wtedy może one jemu pomogą za to serce, które on im daje - mówiła babcia dzieci. - To co dzisiaj zobaczyłam przeszło moje oczekiwania. Nie myślałam, że są ludzie o tak wielkich sercach. Wszystkim, którzy się do tego przyczynili w imieniu syna i wnuków oraz swoim bardzo serdecznie dziękuję.

Darczyńcy z Poznania, którzy wybrali kościańską rodzinę, pracują w różnych zakładach pracy, są związani z młodym nurtem „Solidarność”, starają się pomagać ludziom na co dzień.

- Wśród nas jest dużo młodych ojców i wiemy z czym to się wiąże; tym bardziej, gdy brak drugiego rodzica. Cieszymy się, kiedy możemy pomóc, zobaczyć radość na twarzach i poza słowem „dziękuję” nic więcej nie oczekujemy - podkreśla Konrad Dominiak, przewodniczący Sekcji Młodych Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”.
elka.pl

Boże Narodzenie 2016 r.

Za chwilę Święta i dni pełne radości oraz miłości. Wraz z pierwszą gwiazdą z bliskimi zasiądziemy razem do stołu. To słowo razem ma wówczas szczególne znaczenie, bowiem ta Wieczerza ma niezwykłą moc. Moc przebaczenia, moc pojednania ... Pozwala lepiej rozumieć i mocniej kochać innych, a poprzez to ubogaca nas samych, czyniąc każdą chwilę pełną znaczenia ... Jeśli tylko potrafimy ten nastrój zachować w naszych sercach na dłużej, wówczas każdy dzień będzie niezwykły ...

Życzę Państwu, by ta refleksja była ciągle obecna w Waszych sercach. Życzę zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt.

Jarosław Lange
Przewodniczący
Zarządu Regionu Wielkopolska
NSZZ „Solidarność”



Rodzina Rodzinie

To program pomocy dla ofiar konfliktu syryjskiego przygotowany przez Caritas Polska. Do akcji mogą włączyć zarówno parafie jak i osoby indywidualne, środowiska czy instytucje, które zadeklarują sześciomiesięczną pomoc dla konkretnej rodziny poprzez stronę www.rodzinarodzinnie.caritas.pl.

W serwisie internetowym przedstawione są krótkie opisy rodzin z informacją o budżecie rodzinnym. Darczyńca może objąć rodzinę wsparciem cało-

ściowym lub częściowym, w zależności od możliwości finansowych. W ten sposób jedną rodzinę syryjską może wspierać zarówno kilku darczyńców indywidualnych jak i jedna parafia, wspólnota czy firma.

Pomocą objęte będą trzy kategorie rodzin potrzebujących wsparcia: osoby mieszkające w Aleppo w Syrii, uchodźcy syryjscy w Libanie oraz będący w nędzy z powodu zapaści spowodowanej kryzysem uchodźczym Libańczycy.

Solidarność w IPN

21 listopada 2016 r. odbyły się wybory w oddziałowej organizacji NSZZ „Solidarność”, która powstała w oddziale Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu.

25 członków związku wybrało na pierwszą kadencję przewodniczącego oraz członków komisji oddziałowej. Do Komisji Zakładowej wybrano: Arkadiusza Małyszka (przewodniczący), Annę Chmielewską-Metkę (zastępca przewodniczącego), Tomasza Cieślaka (zastępca przewodniczącego), Jana Kołodziejskiego (skarbnik), Magdalenę Sierocińską (sekretarz).

W trakcie zebrania członkowie Związku przedstawili wiele problemów i spraw, którymi winien on się zająć się zarówno w skali oddziału, jak i całego Instytutu. W wyborach uczestniczyli przedstawiciele Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” IPN KŚZpNp z siedzibą we Wrocławiu: Krystian Kościelny



(przewodniczący) i Grzegorz Waligóra (zastępca przewodniczącego). Wszyscy obecni na poniedziałkowym zebraniu podkreślali, że silna, a więc liczna reprezentacja pracowników jest w stanie skutecznie walczyć o dobre warunki pracy i płacy. Dlatego zgodzono się, że jednym z najważniejszych zadań jest powstanie związkowych organizacji oddziałowych we wszystkich oddziałach Instytutu w Polsce, tak aby zorganizowane struktury Związku były blisko swych członków. am

35 lat temu wprowadzono w Polsce stan wojenny

13 grudnia w samo południe obchody 35 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się od złożenia kwiatów przez wielkopolską „Solidarność” w miejscach pamięci: bł. księdza Jerzego Popiełuszki, Wojciecha Cieśliewicza, Piotra Majchrzaka i ojca Honoriusza.



Główne uroczystości w godzinach popołudniowych zainaugurowała Msza św. odprawiona w kościele o. Dominikanów, po której złożono kwiaty przed tablicą mieszczącą się w krużgankach kościoła, upamiętniającą pięć poznańskich Ofiar stanu wojennego.

Następnie kilkuset uczestników przeszło pod pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 r. Przemawiając do zebranych, przewodniczący wielkopolskiej „Solidarności” Jarosław Lange, przypomniał realia stanu wojennego odczytaniem dramatycznego wspomnienia więźnia obozu internowanych w Kwidzynie. Jeszcze raz wspomnieli o śmiertelnych ofiarach stanu wojennego: Wojciechu Cieśliewiczu, Jerzym Karwackim, dominikaninie o. Honoriuszu, Janie Ziółkowskim i Piotrze Majchrzaku.

- W Poznaniu było 5 ofiar śmiertelnych, w całym kraju ponad 90. W Wielkopolsce internowano 421 osób, w całym kraju 10 tys. Do tego należy dodać niezliczoną liczbę ludzi zatrzymywanych, wyrzucanych z pracy, z uczelni, zmuszanych do wyjazdu z kraju – mówił J. Lange.

Przewodniczący wielkopolskiej „S” zwrócił się do ludzi młodych, urodzonych już w wolnej Polsce, dla których jest to lekcja historii. - Jeżeli spotkacie na swojej drodze człowieka, który mówi, że w stanie wojennym były jakieś bijatyki, jakieś ścieżki zdrowia, ale generalnie władza zachowywała się kulturalnie, to powiedzcie mu, że jest cynikiem i kłamcą. Dzięki ludziom, którzy zginęli, byli aresztowani internowani, wyrzucani z pracy i z uczelni możemy dzisiaj pisać bez cenzury, chodzić na manifestacje i publicznie głosić swoje poglądy i nikt nie jest za to bity, nikt nie jest szykanowany czy polewany zimną wodą. Dzięki tym ludziom ży-

jemy w wolnym kraju. I właśnie z tego powodu od 34 lat 13 grudnia jest zarezerwowany jako dzień, w którym składamy hołd tym, którzy walczyli o wolną Polskę – mówił dalej J. Lange.

- Bez względu na to, czy to się dzieje w Poznaniu, czy gdzieś w Polsce, czy poza Polską, czy to miało miejsce w przeszłości, dzieje się teraz czy będzie dzieło w przyszłości - każdy kto chce zaanektować ten dzień dla innych celów niż oddanie hołdu prześladowanym, w istocie rzeczy w głębi swego jestestwa nie ma szacunku dla Ofiar stanu wojennego.

Dlatego w imieniu Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” oraz wszystkich



Obchody rocznicowe odbyły się w oddziałach Regionu Wielkopolska w Jarocinie, Lesznie i Pile.

zgrupowanych pragnę pokłonić się i oddać honor wszystkim ofiarom stanu wojennego, wszystkim prześladowanym i szykanowanym – zakończył J. Lange i poprosił o chwilę ciszy i zadumy.

Końcowym akcentem było złożenie kwiatów przed pomnikiem Poznańskiego Czerwca 1956 r. przez internowanych, związkowców reprezentujących organizacje zakładowe „S”, parlamentarzystów, przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, przedstawicieli służb mundurowych, organizacji społecznych i politycznych oraz instytucji miasta i województwa.

W obchodach uczestniczyła kompania honorowa i asysta służby więziennej. b

Turniej na rocznicę

Za nami jubileuszowy, piąty turniej, który upamiętnił smutną rocznicę w historii Polski. Graliśmy w piłkę, oddając hołd ofiarom reżimu, walcząc o wolną Polskę. Turniej zorganizował Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność” z ośrodkiem Kibice Razem-Lech Poznań. Patronat nad turniejem objęło Wielkopolskie Muzeum Niepodległości i Miasto Poznań.

Piłkarskie zmagania wygrał po raz drugi zespół AM Biuro Serwis, który w finale pokonał Fundację RAK OFF. Trzecie miejsce wywalczył Tajfun. W turnieju uczestniczyło 9 drużyn.

W grupie A znalazł się zwycięzca poprzedniej edycji – AM Biuro Serwis, grające z sukcesami na poprzednich patriotycznych turniejach – Żółwie Ninja i Tajfun oraz dwóch debiutantów Rosomak Team Bierdusko i Kreis Pack. Grupowe zmagania wygrały Żółwie Ninja, którym przydarzyła się jedna porażka z Rosomakiem. Obrońcy trofeum zajęli dopiero trzecią lokatę i trafili do barażów. AM Biuro nie dało rady drugiemu Tajfunowi i Żółwiom Ninja.

W grupie B zagrały cztery ekipy: zwycięzca turnieju Powstania Wielkopolskiego - Fundacja RAK OFF, zeszłoroczni srebrni medalisci - Logo Print oraz stali bywalcy turniejów – CSM i mateco Grunwald. By-



liśmy świadkami festiwalu remisów. Aż cztery pojedynki z sześciu zakończyły się podziałami punktów. Jedyne wygrane odnieśli Logo Print i Fundacja RAK OFF. Obie ekipy zanotowały bezpośredni awans do fazy finałowej.

Po meczach barażowych stawkę sześciu drużyn, które trafiły do grup półfinałowych uzupełniły AM Biuro Serwis i Rosomak Team Bierdusko. Kolejne sześć pojedynków to już rywalizacja o awans do finału. Drogę do finału jak burza przeszła Fundacja RAK OFF, która wygrała oba pojedynki – 1:0 z Żółwiami Ninja i 5:0 z Rosoma-

kiem. Do walki o ostatnie miejsce na podium trafiły Żółwie, które zrewanżowały się Rosomakowi za porażkę w pierwszej fazie i wygrały 2:1. W drugiej grupie o kolejności w grupie zadecydowała powtórka z zeszłorocznego meczu o złoto. AM Biuro powtórzył wynik i pokonał Logo Print 4:1. W pozostałych spotkaniach padły dwa remisy, które dały Tajfunowi możliwość rywalizacji o brązowy medal.

Po ciężkiej kontuzji jednego z zawodników nastąpiła ponad 40-minutowa przerwa w rozgrywkach, która miała wpływ na mecze o medale.

Starcie o brąz było konkursem rzutów karnych, a mecz finałowy został skrócony z 2x8 minut na 1x10 minut. W rzutach karnych lepszy okazał się Tajfun, który pokonał Żółwie 5:4.

Finał był jednostronnym pojedynkiem. Mecz dwóch najlepszych ekip ostatnich dwóch halowych turniejów zakończył się pewnym zwycięstwem AM Biuro Serwis 4:0.

Po zakończeniu meczu finałowego odbyło się uroczyste wręczenie pucharów, medali i nagród, które na ręce najlepszych drużyn i zawodników przekazali Sekretarz Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” - Barbara Napieralska oraz prezes Stowarzyszenia Wiara Lecha - Paweł Piestrzyński.

O przyszłości dialogu społecznego

Na seminarium zorganizowanym przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych w Bratysławie dyskutowali związkowi eksperci dialogu społecznego oraz szefowie europejskich federacji branżowych.

Tematem przewodnim spotkania odbywającego się w dniach 5-6 grudnia br. była strategia ruchu związkowego w odniesieniu do współpracy z innymi organizacjami pracodawców w ramach mechanizmu europejskiego dialogu społecznego (EDS). Peter Scherrer, z-ca sekretarza generalnego EKZZ wskazał na rysujące się problemy ze skłonieniem strony pracodawców do prowadzenia negocjacji nad konkretnymi wiążącymi zagadnieniami. Wśród przywódców federacji branżowych dominował sceptyczny realizm. W ocenie Luca Triangle, sekretarza generalnego Europejskiej Federacji Pracowników Przemysłowych IndustriAll, problemem jest brak powiązania mechanizmów europejskiego dialogu społecznego z klasycznymi instrumentami rokowań zbiorowych. Z kolei Oliver Roethig, sekretarz generalny Europejskiej Federacji Pracowników Usług UNI Europa, zwrócił uwagę na destrukcyjne oddziaływanie korporacji ponadnarodowych na stosunki pracy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Występująca na panelu nt. wy-



zwań przyszłości Barbara Surdykowska z NSZZ „Solidarność” podkreślała potrzebę odbudowy ponadnarodowej solidarności związków zawodowych oraz konieczność wywierania presji na Komisję Europejską aby ta powróciła do idei „negocjacji w cieniu prawa”. Oznacza to, że Komisja wyrażając swoją determinację legislacyjnego uregulowania wybranych zagadnień pracowniczych na poziomie unijnym wpływałaby na pobudzenie unijnych organizacji pracodawców do szukania kompromisowych rozwiązań w drodze negocjacji ze związkami zawodowymi.

- Przebieg seminarium pokazał, że mamy do czynienia z wyraźnym kryzysem wynikającym z uchylania się pracodawców od prowadzenia efektywnego dialogu ze związkami zawodowymi na poziomie unijnym – mówi Wojciech Ilnicki, członek KK

NSZZ „Solidarność” i moderator grupy roboczej ds. Europejskiego dialogu społecznego przy Radzie Dialogu Społecznego.

- Związkowcy z Europy Zachodniej wciąż postrzegają EDS wyłącznie jako dodatkowy, wcale nie najważniejszy, element relacji z pracodawcami – dodaje Sławomir Adamczyk, przedstawiciel polskich pracowników w Komitecie Dialogu Społecznego UE. – A tymczasem problemem Europy Środkowo-Wschodniej jest generalna niechęć prywatnego biznesu do prowadzenia negocjacji zbiorowych ze związkami zawodowymi na wszelkich poziomach. Silne impulsy z poziomu unijnego mogłyby to zmienić.

Wewnętrzna debata w EKZZ dotycząca przyszłej strategii wobec europejskiego dialogu społecznego będzie kontynuowana. Dział Branżowo-Konsultacyjny KK